

## KAJETAN MOJSAK

(Instytut Badań Literackich PAN)

### Obserwatorzy, krytycy, „towarzysze podróży”. Przekłady z literatur zachodnich a cenzura (1956–1964)

Jedną z najwyraźniejszych oznak zmian w państwowej polityce kulturalnej po 1956 roku była fala przekładów z literatur zachodnich<sup>1</sup>. Obejmowała ona zarówno literaturę z kręgu – szeroko rozumianego – realizmu, jak i utwory w ogólnym sensie „awangardowe”, w latach socrealizmu odrzucane jako „burżuazyjne” i „formalistyczne”<sup>2</sup>. Chciałbym tu przyjrzeć się nieco bliżej temu, jak w Urzędzie Cenzury odbierano (wydawaną głównie nakładem PIW-u i Czytelnika) dwudziestowieczną prozę zachodnią o tematyce współczesnej: na jakie problemy wskazywali cenzorzy, co budziło ich wątpliwości, jakie wartości dostrzegali w recenzowanych utworach? Trzeba tu z góry zastrzec, że ingerencje były sporadyczne i jeżeli już się pojawiały,

---

<sup>1</sup> Częściowe poluzowanie kontroli nad sferą przekładów nastąpiło już w 1954 r. (zob. J. Bates, *Cenzura literatury angielskiej w Polsce Ludowej w latach 1948–1967*, [w:] *Literatura w granicach prawa (XIX–XX w.)*, red. K. Budrowska, E. Dąbrowicz, M. Lul, Warszawa 2013).

<sup>2</sup> Warto przypomnieć, że w okresie tzw. żdanowszczyzny potępiano tzw. literaturę burżuazyjną hurtowo. Dobrym przykładem jest wypowiedź Aleksandra Fadijewa na odbywającym się w sierpniu 1948 r. we Wrocławiu Światowym Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju, gdzie mówił on o książkach „Millerów, Eliotów, Malrauxów i innych Sartre’ów”, nie wnikając w rozróżnienia dotyczące ich politycznych postaw (zob. A. Bikont, J. Szczęśna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006, s. 304–305).

miały charakter kosmetyczny. Niemniej cenzorskie recenzje dają wgląd w istotny aspekt ówczesnej polityki kulturalnej. Dobór przywoływanych poniżej utworów ma charakter o tyle przypadkowy, że podyktowany został wynikami i ograniczeniami kwerendy archiwalnej. Jest on jednak, jak sędzę, reprezentatywny dla podjętego problemu i pozwala zobrazować podstawowe reguły, jakimi kierowano się w Głównym Urzędzie w odniesieniu do literatury zachodniej. Z kilkudziesięciu recenzji cenzorskich przywołuję bliżej kilka najciekawszych przykładów, koncentrując się na przypadkach prozy społecznie i politycznie zaangażowanej.

Sprawozdania cenzorskie świadczą o tym, że w drugiej połowie lat 50. i na początku 60. w Głównym Urzędzie wciąż pozostawał w mocy pewien ogólny, daleki od doktrynerstwa wzorzec artystyczno-ideowo-wychowawczy, obejmujący takie wartości jak realizm, optymizm oraz społeczna postępowość. Nie miał on charakteru restrykcyjnego, nie wykluczał literatury estetyzującej, niezaangażowanej, obcej światopoglądowo. Pozostawał jednak w miarę stabilną ramą poznawczą pracowników cenzury i wyznaczał w znacznym stopniu ich ideowe i estetyczne oceny<sup>3</sup>.

Tzw. koncesjonowany liberalizm okresu odwilży i małej stabilizacji dopuszczał, właściwie bez wyjątku, wszelkie możliwe techniki literackie i artystyczne. Widać to dokładnie w cenzorskich sprawozdaniach. Choć niektóre odmiany współczesnej prozy wywoływały pewne zdziwienie urzędników, przypadków cenzurowania ze względu na poetykę właściwie nie znajdziemy. Na szczególną cenzorską aprobatę mogły jednak liczyć te utwory, w których pojawia się realistycznie zarysowane tło obyczajowe i przekrojowy obraz stosunków społecznych. Tak na przykład powieść Güntera Grassa *Kot i mysz* zostaje pochwalona za „wysoką technikę opisu realistycznego, zmysł obserwacji, autentyzm”<sup>4</sup>, *Młode lwy* Irwina Shawa – za „epicki rozmach”, powieści Stefana Zweiga i Liona Feuchtwangera – za świetną znajomość realiów i walory poznawcze, utwory pisarzy amerykańskich – za szczegółowy, przekrojowy obraz stosunków społecznych.

---

<sup>3</sup> Pisałem o tym wcześniej w tekście *Cenzura wobec literatury „nowoczesnej”. Lata 50. i 60.*, [w:] *Literatura w granicach prawa (XIX–XX w.)*, s. 281, 285.

<sup>4</sup> AAN, GUKPPIW, 772, t. 132/11, k. 90 (166).

W ramach tego pozytywnego wzorca mieściło się również dziedzictwo powieści psychologicznej. Pracownicy urzędu wykazywali w stosunku do tej tradycji nieco dystansu: niekiedy mówili, z lekkim odcieniem pejoratywnym, o „psychologizmie”, jak w przypadku powieści *Rodzeństwo z Neapolu* Franza Werfla, lub wyrażali konsternację wobec „psychopatologicznych” rysów niektórych postaci. Tak na przykład w odniesieniu do opowiadań Sartre’a z tomu *Mur* (Czytelnik 1958) cenzor pisze o wyołbrzymieniu, o „prawdziwym, choć czasem odrażającym obrazie człowieka”, wspomina mimochodem, niechętnie, o naturalizmie, jednak kompetentnie streszcza podstawowe zagadnienia poszczególnych opowiadań i pochwała wnikliwość psychologiczną autora. Podobnie w opinii o trzytomowej powieści Sartre’a *Drogi wolności* pracownik urzędu stwierdza, że część postaci „stoi na pograniczu psychopatii (...) wszystkie zaś niemal są jakoś wykoślawione, posiadają wiele karykaturalnych cech psychicznych”, poświęca też sporo miejsca śmiałej erotyce i dosadnemu językowi powieści<sup>5</sup>;

---

<sup>5</sup> W recenzji czytamy: „Prawdopodobnie dla spotęgowania nastrojów (...) Sartre używa na prawie 550 stronach bardzo wielu wyrażań z dziedziny erotyczno-erogenicznej / słowa, wobec których język Hłaski jest bardzo ubogi / nie brak też naturalistycznych scen miłosnych, przy czym żargonu ulicznego i żołnierskiego używają w powieści nie tylko prostytutki czy marynarze, lecz przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, łącznie z autorem. [sic!] (...) Niecodzienna forma, język rubaszny, chwilami wręcz ryszotkowy, nadmiar erotyzmu – wszystko to całkiem zrozumiałe dla czytelnika francuskiego, może wywołać protesty niektórych czytelników polskich, szczególnie czułych na pornografię (...). Z uwagi jednak na środowisko (...) oraz nastrój nieustannego napięcia ... wydaje mi się, że nie należy tej strony powieści zanadto przeceniać. Problemy polityczne są głębokie i poważne, potraktowane przez autora w sposób bardzo nieszablonowy” (AAN, GUKPPIW, 426, t. 34/3, k. 183). Z recenzji wynikałoby, że sprawę rozstrzygnięto na rzecz przepuszczenia powieści bez ingerencji. Jednak z relacji Ireny Szymańskiej, ówczesnej redaktorki PIW-u, wynika, że przekład *Drogi wolności* okazał się problematyczny: „Rogoziński z kunsztem świetnego tłumacza dał sobie wcale niezłe radę z jedną z największych trudności przekładów z francuskiego na polski: ze słownictwem erotycznym. Znalazł liczne, zgodne z duchem polszczyzny, nowe i stare określenia na uprawianie miłości. Rozmaitość ta zgorszyła cenzora. (...) na szpaltach cenzor podkreślił inkryminowane zwroty. Po pertraktacjach uzyskaliśmy zgodę jedynie na wyrażenie «pieprzyć», które miało zastąpić bogate słownictwo erotyczne Sartre’a i tłumacza” (I. Szymańska, *Miałam dar zachwyty*, Warszawa 2001, s. 81-82). Zastrzeżenia natury obyczajowej budzi też powieść Shawa *Młode lwy* (choć cenzor zastrzega że mamy tu do czynienia z erotyką, a nie pornografią). Z kolei recenzentka Faulknerowskiego *Azylu*

jednocześnie zaś podkreśla „doskonałą znajomość psychiki ludzkiej” i oryginalną technikę literacką.

Sartre w naprawdę mistrzowski sposób oddaje nastroje społeczeństwa w owym ciężkim okresie [...]. Reakcje psychiczne u Sartre’a są zbiorowe, uczucia poszczególnych osób są zwielokrotnione [...]. Specyficzny język, przeskakiwanie z wątku (sic!) na wątek, pisane jednym tchem, najbardziej fantastyczne przeskoki od scen erotycznych do zawitych rozważań politycznych potęgują nastroj zamętu i chaosu, jaki w tym okresie burzliwym zapanował w społeczeństwie francuskim. [...] Powieść właściwie nie ma bohaterów, w książce występuje masa, żywa, kłębiąca się, pełna sprzecznych doznań i odczuć.<sup>6</sup>

Również u pisarzy takich jak Aldous Huxley, Erskine Caldwell czy François Mauriac podkreśla się świetną znajomość psychiki ludzkiej, ciekawą konstrukcję postaci, dramatycznie zarysowane konflikty.

W wielu przypadkach cenzorzy zwracają uwagę na nadmierne wyrafinowanie formalne czy wręcz hermetyzm poszczególnych utworów – zazwyczaj oceniają te jakości pozytywnie lub neutralnie, choć z nutą troski o przeciętnego czytelnika. Tak więc *Śmierć Wergilego* Brocha to książka „trudna, dla znawców tego rodzaju hermetycznej literatury”, którą „obok wyrafinowania formalnego cechuje (...) smutek, mglistość nastrojów, zaduma filozoficzna nad nicością życia”<sup>7</sup>. *Wilk stepowy* Hessego to powieść „trudna, dla znawców i koneserów”, posługująca się surrealistyczną konwencją i mająca „wiele wspólnego z atmosferą powieści egzystencjalistycznych”<sup>8</sup>. Z kolei *Droga królewska* Malraux zostaje skrytykowana za „niesłuchanie mętny” styl (cenzor podejrzewa jednak, że jest to „wina fatalnego tłumaczenia”)<sup>9</sup>.

---

pisze: „Zastrzeżenia budzą we mnie niektóre fragmenty z punktu widzenia -obrazy moralności- (str. 217,18,19,20,21) oraz (240,1,2). Osobiście nie zajmując wobec nich stanowiska, uważam za swój obowiązek cenzorski zwrócić uwagę kierownictwa na w/wym. fragmenty”.

<sup>6</sup> AAN, GUKPPIW, 426, t. 34/3, k. 182-184 (recenzja t. 2 i 3).

<sup>7</sup> AAN, GUKPPIW, 772, t. 132/12, k. 287. (Cenzor Maria Burczyn: „Książka jest trudna, dla znawców tego rodzaju hermetycznej literatury. Obok wyrafinowania formalnego cechuje ją wspomniany smutek, mglistość nastrojów, zaduma filozoficzna nad nicością życia. Politycznie – b. zastrzeżeń”).

<sup>8</sup> AAN, GUKPPIW, 426, t. 34/3, k. 209 (recenzja z dnia 11 X 1957).

<sup>9</sup> AAN, GUKPPIW, 623, t. 68/34, k. 367-369 (recenzja z 24 XI 1959, cenzor R. Świątycka).

Szeroko zakrojoną kategorią światopoglądową, w ramach której umieszczano publikowanych po Październiku zachodnich pisarzy, był (postępowy) humanizm. Pojęcie to, niezdefiniowane, ale chętnie stosowane przez cenzorów w praktyce i obejmujące, najogólniej rzecz biorąc, humanitaryzm poparty społecznym zaangażowaniem<sup>10</sup>, pozwalało na orientacyjną ideową klasyfikację autorów takich jak Jean-Paul Sartre, Albert Camus, Lion Feuchtwanger, Stefan Zweig, William Faulkner<sup>11</sup>. Ów pozytywnie rozumiany humanizm dałby się zapewne odróżnić od niezaangażowanego, inteligenckiego „humanizmu mieszczańskiego”. Takiego rodzaju światopogląd reprezentuje, zdaniem cenzora, Hermann Hesse. Recenzując *Wilka stepowego*, cenzor wskazuje z aprobatą na przesycający powieść pacyfizm i humanitaryzm, ale krytycznie odnotowuje „ogólnikowość i mętność” ideałów, „abstrakcyjnie pojęte człowieczeństwo”, „rozmieloną na papkę problematykę moralno-filozoficzną” i ocenia bohatera-narratora jako intelektualnego mieszczaucha-pięknoducha<sup>12</sup>.

Wartościami ocenianymi pozytywnie i nieodłącznie związanymi z postępowością i humanizmem pozostawały nieodmiennie „ optymizm” i „wiara w człowieka”. Pod tę kategorię podpada na przykład Irwin Shaw, który – jak pisze pracownik urzędu – w *Młodych lwach* pokazuje „iż człowiek może i powinien w najcięższych warunkach (...) zachować swoją godność osobistą i wiarę w człowieka”<sup>13</sup>, a także Stefan Zweig jako autor pożytecznej wychowawczo powieści młodzieżowej o Magellanie, promującej – wedle oceny innego recenzenta – takie cechy charakteru jak męstwo, odwaga, sprawiedliwość, uczciwość, siła woli<sup>14</sup>. Tzw. pesymizm, wciąż niemile widziany, dopuszczany jednak bez przeszkód zarówno w literaturze obcej, jak i rodzimej – znajduje usprawiedliwienie, zwłaszcza jeśli jest częścią diagnozy społeczeństw zachodnich, jak choćby w powieści *Azyl* Faulknera<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> Por. mój tekst: *Polski proces Kafki. Wokół cenzorskiej recepcji Kafki i tzw. czarnej literatury*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2013, nr 4.

<sup>11</sup> AAN, GUKPPIW, 426, t. 34/3, k. 209/146 (recenzja z 11 X 1957).

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> AAN, GUKPPIW, 426, t. 34/3, k. 294.

<sup>14</sup> AAN, GUKPPIW, 426, t. 34/4, k. 349-350 (recenzja z 16 III 1957).

<sup>15</sup> AAN, GUKPPIW, 426, t. 34/3, k. 251.

Szczególnie przychylnie odnoszono się w GUKPPIW do utworów o wymowie antyfaszystowskiej. Wydawanie książek Ericha Marii Remarque’a, Stefana Zweiga, Liona Feuchtwangera czy Franza Werfla, emigrantów z okresu faszystowskiego, wpisywało się w ówczesną państwową politykę historyczną, nawiązującą do świeżej pamięci okupacji, która pozostawiała istotną płaszczyznę porozumienia między władzą a społeczeństwem i jednym z kluczowych elementów mitologii założycielskiej Polski Ludowej (z początku pozbawionej jeszcze akcentów jawnie nacjonalistycznych<sup>16</sup>, które będą narastały w połowie lat 60.). Krytyka faszystowskiego była dobrze ugruntowanym punktem wspólnym, pozwalającym bez większego trudu wpisać wielu zachodnich autorów na listę ideowych sprzymierzeńców. Tak więc cenzorską aprobatę zyskuje powieść *Samozwańczy Neuron* Feuchtwangera, wykorzystująca kostium historyczny do krytyki faszystowskiego<sup>17</sup>, i *Noc w Lizbonie* Ericha Marii Remarque’a, którą cenzor ocenia jako „interesującą pod względem formy, a także poziomu artystycznego”, chwali za dobre zobrazowanie warunków społeczno-politycznych w faszystowskich Niemczech i za protest „przeciwko wojnie i wynikającym z niej konsekwencjom”<sup>18</sup>. Z kolei *Niewinni* Hermana Brocha to „opowiadania zestawione w coś w rodzaju powieści”, o charakterze apolitycznym; mające jednak tę zaletę, że przewidują nadejście Hitlera i pokazują upadek społeczeństwa niemieckiego. Pracownik cenzury odnotowuje, że Broch przychylił się do tezy Seymoura Lipseta, wskazującej na drobnomieszczaństwo jako społeczne zaplecze hitleryzmu. Teza ta wprawdzie „jest nam obca”, zaznacza cenzor, nie wymaga jednak ingerencji<sup>19</sup>. Podobnie pozytywne okazują się utwory dotyczące faszystowskiego: *Fontamara* Ignazia Silone zdaniem cenzora „bardzo sugestywnie pokazuje chłopską nędzę i bezwzględny terror faszystowskiej władzy”<sup>20</sup>, natomiast *Rodzeństwo w Neapolu* Franza Werfla łączy wątek

---

<sup>16</sup> Warto zaznaczyć, że GUKPPIW tępił wszelkie przejawy antyniemieckiego nacjonalizmu; ściśle przy tym rozgraniczając „niemieckość” od faszystowskiego. Miało to miejsce również przed powstaniem NRD.

<sup>17</sup> AAN, GUKPPIW, 424, t. 31/36, k. 45-46 (recenzja z 21 I 1956).

<sup>18</sup> AAN, GUKPPIW, 774, t. 132/15, k. 220.

<sup>19</sup> AAN, GUKPPIW, 704, t. 68/86, k. 287.

<sup>20</sup> AAN, GUKPPIW, 623, t. 38/34, k. 328 (recenzja z dnia 3 XI 1959).

polityczny z akcją obyczajową, „ukazując sprężyny, rządzące życiem we Włoszech Mussoliniego”<sup>21</sup>.

Antyfaszyzm bywał przez cenzorów spontanicznie i dość ogólnikowo łączony czy wręcz utożsamiany z „pacyfizmem” i protestem przeciwko wojnie, co widać w omówieniach utworów takich jak *Noc w Lizbonie* Remarque’a czy *Nadzy i martwi* Normana Mailera. Charakterystyczna pod tym względem jest opinia o *Młodych lwach* Shawa, która kończy się następującym wnioskiem:

Uważam że nie ma potrzeby szczegółowego streszczania niniejszej książki. Jest to niewątpliwie pozycja pacyfistyczna, ukazująca grozę i bezsens wojny. Nasuwają się pewne analogie z pacyfistycznymi powieściami Remarque’a. Książka przepojona jest wyraźną tendencją humanistyczną, ostrzem swym zwrócona przeciw wojnie, faszystowowi, nihilizmowi, przeciw brutalnemu drylowi wojskowemu. Jest ona również protestem przeciw antysemityzmowi, który, jak wynika z książki, nie tylko w Niemczech hitlerowskich miał swoich wyznawców. [...] Książka jako całość nie budzi politycznych zastrzeżeń, a sposób przekazania jest godny zalecenia dla polskiego czytelnika.<sup>22</sup>

Innym ideowym „miejscem wspólnym” była krytyka zachodnich systemów społeczno-politycznych: ubóstwa, rozwarstwienia społecznego, wyzysku, nietolerancji rasowej, kolonializmu<sup>23</sup>, a także związana z tym niekiedy satyra na tzw. mieszczańską moralność. Te wątki odnotowywano w recenzjach powieści Silone, Werfla, Camusa, Sartre’a i – szczególnie skrupulatnie – pisarzy amerykańskich, opisujących życie południa Stanów. Pozytywnie ocenia się współczucie wobec ubóstwa w *Ulicy nadbrzeżnej* Johna Steinbecka<sup>24</sup> czy

<sup>21</sup> AAN, GUKPPIW, 426, t. 34/3, k. 358.

<sup>22</sup> AAN, GUKPPIW, 426, t. 34/3, k. 294.

<sup>23</sup> Tak np. w recenzji tomu Camusa *Wygnanie i królestwo* cenzor odnotowuje, że autor wskazuje na „służbę ludzkości” i solidarność z uciemiężonymi mieszkańcami trzeciego świata jako źródło sensu istnienia i to bez śladu eurocentrycznego poczucia wyższości (recenzja R. Świątyckiej z 7 I 1958. – AAN, GUKPPIW, 426, t. 34/3, k. 42 [279]). Jednocześnie Camus jest krytykiem porządku radzieckiego, toteż np. w „Życiu literackim” nr 238 z 19 IV 1957 z artykułu *Odpowiedź Camusa* – usunięto fragment dotyczący wypadków węgierskich z 1956 r. Cenzor komentuje: „Wymowa całego komentarza jest wprawdzie pozytywna. Jednak zakwestionowany fragment mówi sam za siebie” (AAN, GUKPPIW, 489, t. 38/27).

<sup>24</sup> AAN, GUKPPIW, 426, t. 34/3, k. 91 (recenzja z dnia 28 XII 1957).

w nowelach zebranych w tomie *18 współczesnych opowiadań amerykańskich* – które – jak powiada cenzor – pokazują ostro zarysowane konflikty społeczne i rasowe, typowe dla USA<sup>25</sup>. Pozytywną ocenę zyskuje też satyryczna proza Raya Bradbury’ego *451 Fabrenbeita*, w której autor przestrzega Stany Zjednoczone przed „degeneracją, mechanizacją życia, upadkiem wartości”, pokazuje „wielki dobrobyt i rozkwit oraz bezmyślność i bezwolę narodu”, „radiowo-telewizyjne namiastki kultury”, „całkowitą zagładę życia umysłowego w USA”<sup>26</sup>, czy powieść *Śługa Boży* Caldwell’a, która – jak czytamy w sprawozdaniu z kontroli – „poprzez postać wędrownego kaznodziei – nicponia i oszusta – (...) w sposób bardzo bezpośredni pokazuje czytelnikowi mentalność farmerów na południu Ameryki: zabobon, fanatyzm, i zacofanie”<sup>27</sup>. W podobnym tonie utrzymana jest długa recenzja poświęcona wspomnianemu już *Azylowi* Faulkner’a. Powieść oceniona zostaje bardzo wysoko jako druzgocąca krytyka amerykańskiego systemu społeczno-politycznego i zrodzonych z niego patologii społecznych. W konkluzji cenzor wskazuje na pozytywny walor ideologiczno-wychowawczy powieści w ówczesnym poodwilżowym, „rewizjonistycznym” polskim kontekście:

Wydanie tej książki obecnie u nas wydaje mi się bardzo na czasie. Jednocześnie dla tych, którzy w okresie odnowy naszego życia moralnego szukają klasycznych wzorów na zachodzie, książka Faulkner’a jest przysłowiowym wiadrem „zimnej wody”. Książka każe zastanowić się, czy te „przeżyte formy” mogą być dla nas wzorem.<sup>28</sup>

Trzeba tu zwrócić uwagę, że nakierowanie lektury na wątki polityczne i wychowawcze, a także owa pamięć o „przeciętnym” odbiorcy sprawiają, że recenzje cenzorskie często – nawet gdy są w pełni kompetentne i korzystają z języka krytyki literackiej<sup>29</sup> – mają z zasady charakter instrumentalny, są świadectwem lektury pragmatycznej,

---

<sup>25</sup> AAN, GUKPPIW, 426, t. 34/2, k. 156, 158.

<sup>26</sup> AAN, GUKPPIW, 643, t. 68/56 (bez nr karty).

<sup>27</sup> AAN, GUKPPIW, 623, t. 68/34, k. 471.

<sup>28</sup> AAN, GUKPPIW, 426, t. 34/3, s. 251-252.

<sup>29</sup> Por. na ten temat: K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948-1958*, Białystok 2009, s. 96-111.



a przy tym poniekąd „naiwnej”. Jest w nich zazwyczaj miejsce na skrótową rekonstrukcję środków artystycznych i budowy formalnej, ale wiele miejsca zajmuje również – momentami nieco „szkolna” – analiza postaw postaci literackich. W recenzjach zwraca uwagę kwestia relacji między wypowiedziami i poglądami bohaterów a punktem widzenia narratora. Cenzorzy często podkreślają to rozgraniczenie, by obronić omawiany utwór przed ingerencjami; wypowiedzi lub postawy bohaterów bywają bowiem potencjalnie politycznie niebezpieczne, o ile nie oświetla ich właściwy narratorski komentarz<sup>30</sup>, zazwyczaj traktowany jako ostateczna instancja tekstu i utożsamiany z głosem samego pisarza.

Szczególną uwagę zwraca się na postaci komunistów i faszystów, na to, w jakim świetle zostają zaprezentowane, czy budzą „sympatię” autora i czytelnika, etc. Tak na przykład oceniając *Homo Fabera* Frischa, cenzor ocenia, że „jedyne ustępy ... które mogłyby razić, wypowiada Niemiec ... były hitlerowiec, człowiek dla autora niesympatyczny”<sup>31</sup>. Z kolei w tomie opowiadań Sartre’a *Mur* pewne obawy budzi utwór *Dzieciństwo wodza* obrazujący „kształtowanie się osobowości młodego faszysty”:

Opowiadanie to pozbawione jest komentarza odautorskiego, autor utożsamiał się bez reszty ze swym bohaterem tak, że wielu czytelników weźmie prawdopodobnie na serio niektóre „ideały” Lucjana, np. jego biologiczny, chociaż sztucznie mu zaszczypany antysemityzm. Opowiadanie jest jednak wybitnie realistyczne, a jego wymowa dla inteligentnego czytelnika jednoznaczna.<sup>32</sup>

---

<sup>30</sup> Budrowska zwraca uwagę na to, że częstą przypadłością cenzorów jest nieumiejętność „oddzielenia świata rzeczywistego od wewnętrzztekstowego”. Tamże, s. 99.

<sup>31</sup> AAN, GUKPPIW, 623, t. 68/34, k. 314 (recenzja z 12 IX 1959, cenzor R. Świątycka).

W recenzjach trzytomowej powieści Sartre’a *Drogi wolności* analizuje się postaci komunistów: „Brunet” okazuje się prawdziwym komunistą, wybijającym się na tle pasywnego społeczeństwa swoją niezłomnością, godnością, aktywnością. Z kolei w recenzji *Młodych lwów* Shawa cenzor zauważa brak pozytywnych postaci komunistów. W powieści *Pokraka* François Mauriac postać komunisty Roberta budzi, w ocenie cenzora, sympatię czytelnika, mimo że postępowanie jego jest w pewnej mierze przyczyną śmierci podopiecznego – młodego chłopca (AAN GUKPPIW, 426, t. 34/3, k. 352, recenzja z 23 VIII 1957).

<sup>32</sup> AAN, GUKPPIW, 424, t. 31/37, k. 473 (recenzja z 23 I 1957).

Ciekawy przypadek stanowi powieść *Samozwańczy Neron* Feuchtwangera, której akcja rozgrywa się na przełomie I i II wieku w Syrii. Cenzor zwraca uwagę na historyczny kostium i współczesną, antyfaszystowską wymowę powieści, wskazuje na czytelne analogie: między samozwańczym Neronem a Hitlerem, między procesem obwinionych niewinnie chrześcijan a procesem Dymitrowa. Niepokoi go jedynie fakt, że komunistę Dymitrowa uosabia tu św. Jan Ewangelista. Jednak postać samego Jana, jego „chrystiańska pokora” i jego argumenty okazują się tu nieistotne, liczy się fakt, że „do niego i jego idei należy przyszłość”, a także „optymizm książki pisanej w okresie szalejącego terroru – i jej wysoki poziom artystyczny”<sup>33</sup>.

Bardziej problematyczne okazują się – pojawiające się u Remarque’a czy Huxleya ustępy, zestawiające na jednej płaszczyźnie faszyzm i komunizm. Przywołajmy kilka przykładów. Remarque zdaje się stawiać „znak równości pomiędzy białą emigracją rosyjską a emigracją niemiecką z okresu hitlerowskiego”, jednak – jak ocenia pracownik GUKPPiW – jest to „drobny szczegół, który w całości książki ginie”. Inny recenzent zastanawia się, czy Huxley – w *Niewidomym w Ghazie* – nie zrównuje przypadkiem komunizmu z faszyzmem, i przywołuje odpowiednie – bardzo mocne – ustępy z powieści<sup>34</sup>. Według oceny cenzora „autor potrafi mieć szacunek do poszczególnych komunistów, ale najwyraźniej mówi im: panowie, nie tędy droga”. Powieść Huxleya, choć „bardzo daleka od naszych pozycji”, zyskuje uznanie jako „głęboko humanistyczna” i dostaje, w dość szczególnym 1957 roku, cenzorskie imprimatur<sup>35</sup>.

Niektóre utwory – nawet jeśli zahaczają o tematykę społeczno-polityczną – są oceniane jako ideologicznie neutralne. *Homo Faber* Maxa Frischa okazuje się pozycją nieszkodliwą, gdyż „zagadnienia społeczne i polityczne, jak: amerykański styl życia, Niemcy wschodnie, II wojna światowa – poruszane są absolutnie mimochodem”

<sup>33</sup> AAN, GUKPPiW, 434, t. 31/36, k. 45-46.

<sup>34</sup> Cenzor przywołuje m.in. fragment powieści, będący krytyczną oceną rewolucji, która prowadzi jedynie do hierarchicznego państwa, „gdzie rządzi mniejszość metodą à la Metternich – Hitler – Mussolini i gdzie prawo do ciemienia na zasadzie posiadanych bogactw zostało zastąpione przez prawo do ciemienia na zasadzie oligarchii”.

<sup>35</sup> AAN, GUKPPiW, 426, t. 34/3, k. 295-6.

i „w sposób dla nas jak najbardziej do przyjęcia”<sup>36</sup>. *Droga królewska* André Malraux z 1933 roku – powieść rozgrywająca się w Indochinach – zostaje oceniona jako politycznie obojętna, „gdyż zagadnienie rasy czy kolonializmu jest w tej powieści na bardzo dalekim planie, autor nie zajmuje zaś żadnego stanowiska, on raczej tylko relacjonuje”, jednak cenzor zaznacza, że „jeśli wydajemy już powieść Malraux, mimo jego odstępstwa, to raczej należałoby wydawać jego najbardziej postępowe książki, które powstały w tym okresie, gdy był komunistą”<sup>37</sup>.

Przykłady można by mnożyć; podobne roztrząsania wokół drobnych niecenzuralnych fragmentów pojawiają się w omówieniach utworów Feuchtwangera czy Mauriaca. Cenzorzy sygnalizują fragmenty politycznie niebezpieczne, jednak zazwyczaj wnioskuje o przepuszczenie książki bez zmian. Wyjątkiem jest powieść *Młode lwy* Irwina Shawa – cenzor wskazuje kilkanaście miejsc, w których konieczne są drobne ingerencje<sup>38</sup>.

Obraz komunizmu i Związku Radzieckiego pozostawał najważniejszym problemem, wymagającym od pracowników urzędu rozstrzygnięć praktycznych. Warto przyrzeć się bliżej jeszcze dwóm przypadkom cenzorskiej recepcji utworów zachodnich, bezpośrednio dotyczących komunizmu i Związku Radzieckiego.

*Rosja we mgle* – zbiór reportaży Wellsa, które powstały w czasie podróży po Rosji w 1920 roku, doczekał się dwóch obszernych recenzji. Obie idą w zasadzie w podobnym kierunku. Po pierwsze podkreślają znakomity styl, piękny język, wszechstronność i rzetelność opisu rzeczywistości z okresu wojny domowej. Po drugie drobiazgowo streszczają wszystkie krytyczne sądy autora: Wells diagnozuje stan ówczesnej Rosji jako głęboki upadek ekonomiczny i cywilizacyjny,

<sup>36</sup> AAN, GUKPPIW, 424, t. 31/37, k. 473 (recenzja z 23 I 1957).

<sup>37</sup> AAN, GUKPPIW, 623, t. 68/34, k. 367-369. W recenzjach powraca często forma *pluralis*: cenzorzy piszą o „nas”, „naszej ideologii”, „naszych pozycjach”, „naszym stanowisku”. Nie zmienia to rzecz jasna faktu, że w kilku recenzjach cenzorskich jednej książki dochodzić mogą do głosu różnice zdań, także opinie skrajnie rozbieżne, a mieszczące się w ramach tego samego „paradygmatu” ideowego.

<sup>38</sup> AAN, GUKPPIW, 426, t. 34/3, k. 294. Recenzent *Młodych lwów* odnajduje zgryźliwe uwagi na temat Stalina i Związku Radzieckiego, wypowiedziane w powieści przez dwóch polskich emigrantów w Londynie, niewłaściwe „sformułowania na temat walk w Hiszpanii” oraz negatywną ocenę partii komunistycznej w Ameryce.

krytykuje terror, wskazuje na niekompetencję i ograniczenie rządu radzieckiego, przerażony ogromem zniszczeń i zbrodni pyta o sens rewolucji. Recenzenci traktują jednak autora *Wojny światów* jako pisarza burżuazyjnego, który – mimo licznych naiwności, insynuacji, schematycznych i błędnych wniosków – zdołał wznieść się ponad ograniczenia i przesady swojego środowiska i, choć nie stał się entuzjastą, zdołał częściowo odfałszować obraz rewolucji, czym rozczarował „światową reakcję”<sup>39</sup>.

Sprawę wydania książki rozstrzyga naczelnik Łódzkiego Oddziału Cenzury, oceniając przy okazji obie recenzje pracowników urzędu: w odrębnej notatce krytykuje pierwszą z nich, nieco bardziej restrykcyjną, za „naiwność i schematyzm” i informuje, że cały zespół cenzorski przychylił się do wniosku o wydanie książki bez zmian. W odrębnym dopisku naczelnika czytamy:

Życie zadało kłam wszelkim wyobrażeniom Wellsa i to tak namacalnie, że konfrontacja ... obecnej sytuacji w ZSRR [...] z wypowiedziami autora [...] jest wyrazem zwycięstwa koncepcji marksistowskiej. Należy chyba również uchylić kapelusza przed obiektywizmem relacji przecież niemarksisty Wellsa.<sup>40</sup>

Przywołana notatka jest ciekawa o tyle, że zdaje się być nie tylko wyrazem uznania dla autora, ale i dowodem niespodziewanego zaufania do czytelnika. Co więcej, pojawia się tu przywołany na korzyść powieści argument „z rzeczywistości”, wyjątkowo zaskakujący, bo niejako sprzeczny z samą istotą działań cenzury, która wszak miała dbać o to, by rzeczywistość nie musiała bronić się sama, by z góry ustrzec ją przed negatywną oceną. Inna sprawa, że obie recenzje i komentarz naczelnika zdają się być niemal kopią dołączonej do książki przedmowy autorstwa G. Krzyżanowskiego, członka Radzieckiej Akademii Nauk. Reportaż Wellsa – wydany w 1961 roku przez KiW – został więc odpowiednio zabezpieczony przed niewłaściwą lekturą – opatrzone go wspomniana przedmowa, uprzedzającą notką na obwołucie oraz komentarzami samego Lenina<sup>41</sup>.

---

<sup>39</sup> AAN, GUKPPIW, 645, t. 68/59, k. 117.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Warto odnotować, że większość utworów, o których mowa, nie została opatrzone przedmową ani posłowiem ukierunkującym politycznie lekturę. Jeśli już pojawiał

Ale też wydanie książki mieściło się w ramach pewnej strategii. Wells jako autor *Rosji we mgle* jawił się jako szczególnego typu sojusznik – błędzący, nie dość świadomy, ale jednak „obiektywny” obserwator z drugiej strony politycznej barykady<sup>42</sup>.

Kwestia stosunku do komunizmu szczegółowo omawiana jest w recenzjach powieści Simone de Beauvoir. Bez trudu zyskuje akceptację *Cudza krew* (Czytelnik 1963) – mająca, zdaniem cenzorki Marii Burczyn, „bardzo wyraźne oblicze polityczne, zgodne całkowicie z naszymi poglądami na poruszane zagadnienia. Autorce chodzi wyraźnie o ukazanie szkodliwości tzw. niezaangażowanej inteligenckiej postawy wobec zachodzących zjawisk społecznych i historyczny...”<sup>43</sup>. Bardziej problematyczna okazała się – wydana w 1964 roku – powieść *W sile wieku*: cenzor wnosił o dwie drobne ingerencje we fragmentach dotyczących stosunku anarchistów hiszpańskich do stalinizmu, gdzie mowa o „stalinowcach” „mordujących” i tłumiących ruchy masowe<sup>44</sup>.

Szczegółnej uwagi doczekała się powieść Beauvoir *Mandaryni* z 1954, uhonorowana Nagrodą Goncourtów, poświęcona rozterkom ideowym powojennej francuskiej lewicy. Po polsku wydana została przez PIW w roku 1957, a więc w okresie największego rozluźnienia cenzury. Trzy obszernie recenzje różnych autorów koncentrują się na ustaleniu stosunku pisarki do Francuskiej Partii Komunistycznej i do ZSRR. Marginalnie cenzorzy odnotowują te aspekty utworu, które

---

się komentarz, była to skrzydełkowa nota redakcyjna, abstrahująca od problematyki politycznej (jak np. w przypadku *Niewidomego w Gbazie Huxleya*), krótki tekst od tłumacza (wstęp Ireny Krzywickiej do *Homo Fabera* Frischa) lub wprowadzenie biograficzne z niewielkimi i neutralnymi akcentami politycznymi. Do wyjątków należy m.in. *Droga królewska* Malraux z obszernym komentarzem Andrzeja Kijowskiego, omawiającym również polityczne zawilości biografii francuskiego pisarza (A. Kijowski, *Przygoda archeologiczna André Malraux*, [w:] A. Malraux, *Droga królewska*, tłum. G. Karski, Warszawa 1962, s. 237-262).

<sup>42</sup> Wydana po polsku nieco wcześniej powieść Wellsa *Ludzie jak bogowie* (1923/1959 PIW), uznana została przez cenzora za „jeden z najlepszych traktatów filozoficzno-społecznych tego autora” – i za „czystej wody utopię w budowaniu nowego społeczeństwa, społeczeństwa komunistycznego” (AAN, GUKPPIW, 603, t. 68/13, b.k.).

<sup>43</sup> AAN, GUKPPIW, 772, t. 132/11, k. 189 (recenzja z dnia 6 V 1963).

<sup>44</sup> AAN, GUKPPIW, 799, t. 134/10, k. 88 (recenzja z 27 III 1964).

postrzegają jako „egzystencjalistyczne” (pesymizm, brak wpływu na własny los, etc.), wszyscy zgodnie podkreślają jej walory artystyczne i poznawcze. Kwestią kluczową okazuje się – zajmująca w powieści rzeczywiście niezwykle istotne miejsce – sprawa obozów w ZSRR, będąca papierkiem lakmusowym poglądów i wyznacznikiem podziałów na francuskiej lewicy. Wszyscy recenzenci stwierdzają, że nie we wszystkim stanowisko de Beauvoir pokrywa się z „naszym stanowiskiem”, zaznaczają, że autorka nie jest komunistką i rozumiałe jest, że na pewne sprawy patrzy inaczej, ale też „staje ostatecznie po stronie sił postępu i socjalizmu”; mimo gorzkiej i zjadliwej krytyki zarówno pod adresem KFP, jak i ZSRR widzi nadzieję właśnie w komunizmie. Przytaczam obszernie fragmenty dwóch z trzech recenzji:

Jaki jest stosunek autorki do ZSRR, trudno na to odpowiedzieć w sposób jednoznaczny. Przemawiając ustami swoich bohaterów, pragnie Simone de Beauvoir powiedzieć chyba, że ZSRR jest mimo wszystko nadzieją 2/3 ujarzmionej i ciemnionej ludności. Sprawę obozów można raczej potraktować jako chęć dopomożenia ZSRR w zwalczeniu stalinizmu. Poprzez tę sprawę chce autorka pokazać skomplikowane i nie zawsze jednoznaczne postawy francuskiej lewicy intelektualnej [...] Czy osobiście kreśliłbym ciągnącą się na ostatnich stronach I tomu i na około 80 stronach drugiego tomu sprawę obozów w ZSRR. Moim zdaniem powieść [...] jest protestem autorki przeciwko imperializmowi, oddaje ona mimo wszystko sympatię francuskiej lewicy intelektualnej w stronę naszego obozu, w stronę ZSRR. [...] I jeszcze jedno: ewentualne rozległe ingerencje nie tylko, że zubożyłyby powieść, ale wśród polskiego środowiska intelektualnego wywołałyby całą masę protestów. Zresztą czyż chcemy książek pisanych tylko przez francuskich komunistów? W moim osobistym odczuciu właśnie potrzeba książek nie tylko pisanych z pozycji marksistowskich, ale cenne będą dla polskiego czytelnika również książki gdzie wahania środowiska czy bohaterów ujawnią początek cennych przemian u naszych francuskich przyjaciół. [...] Że powieść trzeba puścić tego jestem pewien. Czy bez skreśleń? Chyba tak. Dla zorientowania podaję strony, które ewentualnie mogłyby być ingerowane: t. 1 – od 535 do 547, t. 2 – Od 56 do 122.<sup>45</sup>

...autorka nie szczędzi gorzkiej i zjadliwej krytyki pod adresem partii komunistycznej, piętnuje jej metody walki nie zawsze etyczne..., podkreśla jej słabość i chwiejność w wielu sprawach, fanatyzm jej kierownictwa oraz brak

---

<sup>45</sup> AAN, GUKPPIW, 426, t. 34/3, k. 232-5 (recenzja z 18–26 VI 1957, cenzor T. Rutkowski).

samodzielności myślenia jej członków. [...] Książka jest głęboka, zmusza do refleksji i do obrachunków. Jej wartość pogłębia niezmiernie aktualność. Niezależnie od problemów dyskusyjnych, niezależnie od tego, że nasze stanowisko nie zawsze pokrywa się ze stanowiskiem autorki – wydanie książki jest bardzo celowe. Tak cenna pozycja w dorobku współczesnej literatury światowej winna zasilić i nasz księgozbiór, wypełniany przez lata mizernymi produkcyjnikami.<sup>46</sup>

Jeden z trzech recenzentów sygnalizuje co prawda około 30 stron, na których pojawiają się wybitnie krytyczne wypowiedzi pod adresem francuskich komunistów i Związku Radzieckiego (w powieści są one zawsze przypisane poszczególnym postaciom), jednak *Mandaryni* ukazują się w całości, bez skreśleń, a także bez żadnego łagodzącego czy ukierunkowującego lekturę komentarza. Opinie cenzorów i zakres tolerancji dla rozliczeń ze stalinizmem mogą wydawać się zaskakujące. Jednak w krótkim okresie popaździernikowej liberalizacji tego typu akceptacja mieściła się w ramach nieostrych reguł Głównego Urzędu. Beauvoir i Sartre zyskali też prawdopodobnie w tym okresie szczególną pozycję, jako – mimo wszystko – sympatycy komunizmu. Niewątpliwie jednak wydanie *Mandarynów* możliwe było dzięki chwilowemu zmiękczeniu i rozchwianiu reguł kontroli w okresie między październikiem 1956 a jesienią 1957; kolejna edycja ukazała się dopiero w 2009 roku.

Choć ów popaździernikowy liberalizm został wkrótce ograniczony, to jednak od drugiej połowy lat 50. zachodni autorzy powieści społeczno-politycznych: krytycy zachodniego porządku społecznego, sympatycy komunizmu, socjaliści, czy po prostu „postępowi humaniści”, nie musieli legitymować się pełną zgodnością z podstawami ideologicznymi krajów bloku wschodniego, o ile mieścili się w pewnych szerszych ramach światopoglądowych<sup>47</sup>. Nawet spektakularne gesty polityczne – jak choćby publiczny protest Günтера Grassa wobec braku wolności słowa w NRD w 1961 roku i jednoznacznie

---

<sup>46</sup> Tamże, k. 236-7 (recenzja z 25 VI 1957, cenzor Zawistowska).

<sup>47</sup> Inaczej rzecz miała się do 1954 r., kiedy to wydawano jedynie zachodnią klasykę, głównie oświeceniową i dziewiętnastowieczną. Tak np., jak podaje John Bates, ze współczesnej literatury angielskiej w latach 1950–1953 wydawano jedynie nielicznych komunistycznych pisarzy zachodnich oficjalnie udzielających poparcia ZSRR, jak Jack Lindsay. J. Bates, *Cenzura literatury angielskiej w Polsce Ludowej w latach 1948–1967*.

krytyczne wypowiedzi pod adresem wschodnioniemieckiego reżimu – nie przekreślał szans na wydawanie ich książek<sup>48</sup>.

Z punktu widzenia cenzury wydawanie literatury zachodniej o tematyce współczesnej, szczególnie tej o zacięciu społeczno-politycznym, miało oczywiście swe zalety: pozwalało zapoznać czytelnika z krytyką zachodnich społeczeństw, formułowaną przez tamtejszych intelektualistów, i promować postępowe wartości, a jednocześnie stworzyć atmosferę kulturalnej normalizacji. Niektórzy z zachodnich pisarzy – tacy jak Wells czy Beauvoir – zdają się być przez pracowników urzędu postrzegani jako „towarzysze podróży”<sup>49</sup>, okolicznościowi ideowi sprzymierzeńcy. Nie muszą wykazywać się bezpośrednim politycznym zaangażowaniem na rzecz socjalizmu, mogą nawet przejawiać krytycyzm pod adresem polityki ZSRR i bloku wschodniego, o ile dają się zakwalifikować jako twórcy postępowi ze względu na podejmowaną krytykę faszyzmu, zachodniego imperializmu czy kapitalistycznego porządku społeczno-ekonomicznego. Błędne byłoby jednak założenie, że wspomnianych tu pisarzy zachodnich traktowano jedynie jako „pożytecznych idiotów” (by użyć sformułowania przypisywanego Leninowi), i sprowadzanie sprawy do wymiarów propagandowo-instrumentalnych. Po przełomie październikowym

---

<sup>48</sup> W 1963 nakładem Czytelnika ukazała się powieść *Kot i mysz*, pozytywnie oceniona przez cenzora. Przepuszczenie utworu uznano następnie za cenzorskie niedopatrzenie, jednak nie ze względu na osobę autora, a z racji obecnej w powieści „pornografii”. Już w tym samym roku informacje i recenzje poświęcone książce Grassa były przedmiotem ingerencji: usunięto np. wzmiankę w „Argumentach”, nr 40, z 6 X 1963 (AAN, GUKPPIW, 674, t. 55/142, k. 17), część notki w „Trybunie Mazowieckiej” nr 27, z 28 X (AAN, GUKPPIW, 674, t. 55/144, bez nr karty), a także zapowiedź odczytania fragmentu powieści w Programie II PR, dnia 15 X 1963 (tamże, bez nr kart).

<sup>49</sup> Przypomnijmy, że określenie to narodziło się w latach 20. i 30. w Związku Radzieckim (ros. „poputczicy”) w odniesieniu do pisarzy, którzy nie należeli do partii komunistycznej, ale popierali idee rewolucji (tak np. Lew Trocki w książce *Literatura i rewolucja* z 1924 r. określał w ten sposób poetów takich jak Wsiewołod Iwanow, Borys Pilniak czy Siergiej Jesienin, którzy nie byli artystami rewolucji proletariackiej, ale w jakiejś mierze ją popierali lub współtworzyli jej kulturowy klimat). Później nazywano tak m.in. francuskich sympatyków komunizmu, takich jak André Gide, Malraux czy Sartre i – w szerszym sensie – chwilowych, okolicznościowych sprzymierzeńców ideowych lub sympatyków jakiegoś ruchu lub organizacji, niezaangażowanych jednak bezpośrednio.



wydawnictwa cieszyły się dużym zakresem swobody<sup>50</sup>, a i ze sprawozdań cenzorskich wynika, że również w urzędzie kontroli troszczono się o poszerzenie pola literackiego poprzez dopuszczenie do publikacji utworów o wysokich walorach artystycznych, co nie kłóciło się z restrykcyjnym aspektem polityki kulturalnej realizowanej przez GUKPPIW. W sprawozdaniach kontrolnych zwraca uwagę łagodny ton pedagogiczno-wychowawczy i przychylność w stosunku do omawianych autorów. Problemy polityczne mogące utrudnić wydanie utworu sygnalizuje się w trybie pojedynczym, a nie konfrontacyjnym; szuka się raczej wspólnego gruntu i sposobów na usprawiedliwienie „ideowych błędów”, z nastawieniem na minimalizację koniecznych ingerencji. Proponowane przez szeregowych cenzorów cięcia i korekty zazwyczaj są dodatkowo ograniczane przez naczelnika urzędu lub kolegium. Trudno przy tym ocenić, w jakim stopniu opinia szeregowego cenzora była tu brana pod uwagę, na ile zaś decydowały tu ogólniejsze, odgórne wytyczne dotyczące literatury zachodniej<sup>51</sup>.

Na przełomie lat 50. i 60. – jeśli chodzi o reguły cenzurowania utworów zachodnich – w GUKPPIW panuje jeszcze, by tak rzec, dyskurs wartości: cenzorzy starają się konfrontować recenzowane dzieła z założeniami ideowymi „naszego” ustroju, szukają dla swoich decyzji uzasadnień ideologicznych w ramach ogólnie zarysowanego modelu socjalistycznego. Ten model będzie od lat 60. ulegać stopniowemu rozkładowi: rządowa polityka kulturalna zacznie tracić swój socjalistyczny charakter; jej podstawy ideologiczne będą ulegały erozji i ustępowały miejsca rosnącemu pragmatyzmowi.

---

<sup>50</sup> Tak np. wydawnictwo Czytelnik w drugiej połowie lat 50. opublikowało 40 klasycznych dwudziestowiecznych powieści światowych (m.in. Manna, Prousta, Joyce’a, Caldwell, Faulknera, Gide’a, Greene’a, Hemingwaya, Huxleya, Hessego, Čapka, Jamesa, Malraux, Mauriac, Remarque’a, Gorkiego, Tagore, Tolstoja, Steinbecka, Wellsa) w oparciu o ankietę zorganizowaną wśród polskich pisarzy, krytyków i historyków literatury.

<sup>51</sup> Por. K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*, s. 160.

## Summary

*Observers, critics, 'travelling companions.'*

*Translations of Western literature and censorship (1956-1964)*

The text is devoted to the censorship of the 20th century Western European and American prose centred around socio-political issues in the years 1956-1964. The reconstruction of censorship practices against western fiction (on the basis of the reviews of works by Simone de Beauvoir, H. G. Wells, Sartre, Faulkner and others) allows to provide a more general ideological and aesthetic pattern prevailing in the Main Office of Control of Press, Publications and Shows ('engaged', humanistic and realistic prose acting as a positive reference point), identify the most important political issues and also ideologically 'shared areas' that could be found in the Western works (criticism of fascism, social-mindedness, condemnation of colonialism).